



Prawdą jest, że gdzie się nie rozejrzemy, tam komuś czegoś brakuje.

Prawdą jest, że na świecie nie brakuje miejsc, do których nie jesteśmy w stanie dotrzeć.

Prawdą jest, że świata nie zmienimy.

Ale szczególnie prawdziwie brzmi pewne afrykańskie przysłowie, które mówi, że „**Siedząc, nie schwytasz zająca**”.

Salezjański Wolontariat Misyjny stara się nie siedzieć w miejscu. Jeździmy po świecie i próbujemy „chwycić zające”. Czasem są one ukryte w edukacyjnych projektach, niekiedy chowają się na budowie studni, a zdarza się również, że gonimy je tu w Polsce, organizując zbiórki na rzecz mieszkańców krajów Globalnego Południa.

Nasz zając skrył się w tym roku w Fullasie. Jest to niewielka wioska w Etiopii. Odkryliśmy ją w zeszłym roku i z radością weszliśmy do wspólnoty parafialnej złożonej z 2 kapłanów, 3 siostr zakonnych z Indii, a przede wszystkim przesympatycznych i gościnnych mieszkańców z plemienia Sidama. Zorganizowaliśmy wakacyjne zajęcia dla dzieci i młodzieży, warsztaty teatralne, lekcje języka angielskiego i matematyki, zajęcia sportowe. Wszystko to było możliwe dzięki ludziom dobrej woli, którzy wsparli nasz projekt zarówno finansowo, jak i materialnie. Zebrane środki przeznaczyliśmy bowiem m.in. na materiały dydaktyczno-artystyczne, projektor i głośniki. Dostarczyliśmy również placówce przybory szkolne, sprzęt sportowy, leki i środki opatrunkowe. Przede wszystkim jednak udało nam się schwytać to, co nieuchwytnie:

- życzliwość, która otwiera,
- radość, która buduje,
- dobroć, która owocuje,
- siłę, która napędza,
- wiarę, która umacnia.

Nie siedźmy zatem i łapmy zające ☺

Agnieszka Chlipała